

„Nie wyklucza się istnienia w terenie innych nie wykazanych na niniejszej które nie były zgłoszone do inwentaryzacji lub o których brak jest inform

Z dziurawym SIT-em

JERZY GAJDEK

Matka Ziemia kryje w sobie wiele niespodzianek. Jan Siekaniec z Rzeszowskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego S.A., operator koparki z 28-letnim stażem, wie o tym doskonale. Ostatnio robił wykopy pod kanalizację tłoczną w Jastrzębiu Zdroju. Podczas pracy na terenie kopalni dla bezpieczeństwa wyłączano połowę zasilania, a mimo to duszę miał na ramieniu. Liczba wiązek kabli elektrycznych napotkanych na trasie wykopu, a nie wykazanych na mapie, przekraczała zdecydowanie średnią krajową. Najgorzej było w mieście, na ulicy Armii Krajowej, gdzie musiał „skrobać” teren po 10-15 cm, ponieważ „gdzieś” w pobliżu biegł jeden z kabli zasilających turbiny tłoczące tlen do kopalni „JAS-MOS”. W tym czasie jego kierownik Jerzy Pękosz nerwowo przechadzał się nieopodal w towarzystwie przedstawicieli Zakładu Energetycznego i kopalni – przerwanie takiego kabla oznaczałoby uduszenie około 300 górników w ciągu kilkunastu minut.



Andrzej Dobrzyński, geodeta z poznańskiego MPEC-u ostatnio dwukrotnie na łamach „Przeglądu Geodezyjnego” (4/98 i 6/99) skrytykował geodezję za treść klauzuli przytoczonej na wstępie, którą zgodnie z instrukcją O-4 (załącznik 25/1) można zamieszczać na dokumentach wydawanych z zasobu. W jednym z tych tekstów zaproponował jednak rozsądne rozwiązanie, aby odpowiedzialność za niewykazane na mapie uzbrojenie spadła na użytkownika, co można umotywić prawnie, o czym będzie poniżej. Otóż mamy do czynienia z zagadnieniem wielkiej wagi. Problem kompletności w Systemie Informacji Terenowej tego, co zostało zbudowane i przysypane, a także tego, co

mapie urządzeń podziemnych,
acji w instytucjach branżowych”

do Europy?



Fot. Jerzy Gajdek

zostanie zbudowane i przysypane w przyszłości, nabrał pierwszorzędno znaczenia. O tym, że ciągle jest nie tak, nie trzeba chyba nikogo przekonywać. Czas najwyższy, aby w pełni opanować sytuację, aż do osiągnięcia poziomu ol-
sztyńskiego (GEODETA 2/99). Zapoznałem się ostatnio z historią prawa budowlanego, ze szczególnym uwzględnieniem zapisów dotyczących geodezji [15]. Wiedza ta może przydać się każdemu geodecie w przypadku wezwania go przed oblicze Temidy w związku ze szkodami powstałymi w wyniku przerwanej, a nie wykazanego przez niego na mapie uzbrojenia (odpukać w niemalowane!).

Inwentaryzacja obiektów budowlanych w ujęciu Prawa budowlanego

Prawo budowlane wyodrębniło się z wcześniej uformowanego prawa administracyjnego. Wiele interesujących informacji na ten temat znaleźć można w pracy *Prawo budowlane na ziemiach polskich od połowy XVIII wieku do 1939 roku* Czesława Krawczaka z UAM w Poznaniu. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości w 1918 roku nastąpił długi i skomplikowany proces ujednoczenia przepisów budowlanych z trzech zaborów – pruskiego, austriackiego i rosyjskiego. W jego efekcie w 1928 roku powstało jednolite rozporządzenie prezydenta pod nazwą *Prawo budowlane i zabudowanie osiedli* [4]. Jego tekst nie zawiera najmniejszej wzmianki przypominającej choćby trochę dzisiejsze pojęcie inwentaryzacji powykonawczej.

Kolejne *Prawo budowlane* to ustawa z 31 stycznia 1961 r. [5], która wraz z *Zarządzeniem ministra spraw wewnętrznych z 19 lipca 1963 r. w sprawie wykonania czynności geodezyjnych przy wyznaczaniu obiektów budowlanych* [14] w zakresie czynności geodezyjnych stanowi podstawę późniejszych nowelizacji. W dokumentach tych jest mowa o geodezyjnym opracowaniu planu realizacyjnego, o usytuowaniu poziomym i posadowieniu wysokościowym wznoszonych obiektów oraz o sprawdzeniu zgodności założonych fundamentów w początkowym stadium budowy, co jednoznacznie wskazywało, że chodziło o obiekty kubaturowe. Samo zaś sprawdzenie nie oznaczało inwentaryzacji, ale – jak pisze Andrzej Dobrzyński na łamach „PG” 1/98 – w Poznaniu wykorzystano tę szansę i inwentaryzowano wszystkie obiekty budowlane, a zasypanie urządzenia podziemnego przed inwentaryzacją było wtedy ponoć nie do pomyślenia.

Kolejna nowelizacja *Prawa budowlanego* z lat 1974 [6] i 1975 [9] zawiera już jednoznaczny wymóg inwentaryzacji powykonawczej. Za zlecenie inwentaryzacji jednostce wykonawstwa geodezyjnego odpowiedzialny był inwestor.

Natomiast ostatnia nowelizacja *Prawa budowlanego* z lat 1994 [8] i 1995 [11] obowiązek zadbania o zlecenie inwentaryzacji powykonawczej nakłada na kierownika budowy (oczywiście w ostatecznym rozrachunku płaci za nią inwestor).

Jak więc widać, ustawowy obowiązek inwentaryzacji powykonawczej w pełni zaistniał dopiero w latach 1974-75, nie zależał i nadal nie zależy od woli geodetów, a jednoznaczne zapisy o inwentaryzacji były i nadal są wielokrotnie omijane. Skala tego zjawiska jest zawsze możliwa do określenia, wystarczy sprawdzić, czy wszystkie obiekty budowlane mające zezwolenie na użytkowanie posiadają jeden z podstawowych dokumentów, a mianowicie inwentaryzację powykonawczą. Sprawdzenie tych danych było i jest możliwe w każdym z województw w ramach działalności i współpracy stosownych wydziałów w urzędzie wojewody. Dowodem na to jest właśnie Poznań (duże uznanie!), gdzie pismo zobowiązujące właścicieli urządzeń podziemnych do uporządkowania zaległości podpisane było przez zastępcę głównego architekta wojewódzkiego Gabriela Kaczmarka i głównego geodetę wojewódzkiego Romana Wojtyńka.

Jeżeli więc mamy choć trochę wyobraźni, to powinniśmy uzmysłwić sobie, że liczba obiektów budowlanych zasypanych w Polsce do roku 1975 bez wykonania inwentaryzacji powykonawczej jest wręcz niewyobrażalna. Panie Andrzeju, proszę dać do przeczytania ten tekst kierownikowi

pracowni projektowej w Waszej firmie. Myślę, że zrozumie teraz, iż klauzula „Nie wyklucza się...” jest umotywowana prawnie, za co należy się uznanie twórcom instrukcji O-4. Ja tą klauzulę nawet zastrzyłbym, likwidując ostatni jej człon mówiący o „informacji w instytucjach branżowych”. Ta informacja z reguły jest niewiele warta dokumentacją projektową zrealizowanych sieci, zawsze w sposób znacznie odbiegający od zamierzonego w dokumentacji położenia, bo jeżeli „oszczędzono” na inwentaryzacji, to tym bardziej nie przejmowano się fachowym wytyczeniem. Dałem temu krytyczny wyraz na łamach GEODETY 11/98, gdzie nasze wysiłki zmierzające do uchwycenia tego, co kiedyś bezmyślnie, a czasami i umyślnie, zasypywano bez inwentaryzacji, porównałem do archeologii.

Inwentaryzacja obiektów budowlanych w ujęciu Prawa geodezyjnego

W czerwcu 1974 roku zarządzeniem nr 8 prezes GUGiK wprowadził do stosowania *Instrukcję C-IV* [1], a w lipcu 1974 roku weszły w życie *Wytyczne wykonania geodezyjnej inwentaryzacji sieci przewodów podziemnych i napowietrznych w zakładach przemysłowych* [12] opracowane w Instytucie Geodezji Górniczej i Przemysłowej AGH. Pozycje te wyprzedziły w czasie zapisy dotyczące inwentaryzacji powykonawczych w [6] i [9] i nie ma najmniejszej wątpliwości, że znalazły się one w *Prawie budowlanym* dzięki geodetom. Za te fakty, kładące kres beztróskiemu zasypywaniu (nie do końca, jak pokazało życie) uzbrojenia podziemnego, branżyści powinni być wdzięczni geodetom – pomysłodawcom, autorom i konsultantom powyżej przytoczonych opracowań. Należy też wyrazić uznanie ówczesnym decydencom, którzy nie byli geodetami. *Wytyczne techniczne G-4.4* z 1980 r. [13] uchylają *Instrukcję C-IV* i są dostosowane do nowych instrukcji technicznych K-1 i G-4. Z kolei ustawa *Prawo geodezyjne i kartograficzne* [7] i *rozporządzenie z 26 sierpnia 1991 r. w sprawie szczegółowych zasad i trybu zakładania i prowadzenia geodezyjnej ewidencji sieci uzbrojenia terenu* [10] honorują zapisy w sprawie inwentaryzacji powykonawczej z [6] i [9], ale przy najbliższej nowelizacji powinny uwzględnić zmianę z [8] i [11], że zlecenie inwentaryzacji powykonawczej jest jednym z podstawowych obowiązków kierownika budowy. Nie zapominajmy o tym, że *Prawo geodezyjne i kartograficzne* ciągle musi się odnosić do wcześniejszych uregulowań prawnych, z których się wykształciło.

Warto jeszcze skomentować §5 *Instrukcji K-1* [2] mówiący o okresowej aktualizacji mapy zasadniczej. Nie podaje się w nim źródeł finansowania tej aktualizacji oraz celów, do jakich ma służyć ujawnianie zmian nie zgłoszonych lub nie wykazanych w trybie aktualizacji bieżącej. Celem tej aktualizacji nie jest chyba „zamiatanie” po tych, którzy lekceważą swoje obowiązki i robią „przekrety” (np. wykonują projekt na wymianę 20 słupów trakcji elektrycznej, a wymieniają ich 200, inwentaryzując 20 albo wcale).

Projektanci, branżyści i inni zainteresowani narzekają na nieaktualność naszych map, warto więc uzmysłowić sobie, że począwszy od 1975 roku mapy (pomijając wcze-

śniejsze zaszczości) powinny być wiecznie aktualne, jeżeli przepisy o inwentaryzacji nie byłyby łamane. Mapy do celów projektowych, tak dziś potrzebne, uzupełniałoby się tylko o drobiazgi (głównie przekroje i punkty wysokościowe) uwzględniające specyfiki branż, bo „map-wszystko” nie mają nawet najbogatsze państwa.

Wnioski końcowe

1. Geodeci nie są odpowiedzialni za uzbrojenie istniejące w terenie, a niewykazane na mapach, ponieważ faktycznymi decydentami w sprawach inwentaryzacji uzbrojenia byli zawsze trzymający kasę, czyli inwestorzy. Oni też ponoszą odpowiedzialność za istniejący stan rzeczy, a odpowiedzialność ta przeszła na branżę, które przyjęły część uzbrojenia bez inwentaryzacji geodezyjnej. Nie bez winy są też urzędnicy (a może przede wszystkim oni są winni) wydający decyzje o pozwoleniu na użytkowanie obiektu budowlanego bez jednego z podstawowych dokumentów, jakim jest inwentaryzacja powykonawcza.

2. Nie sposób sobie wyobrazić, że SIT może być niekompletny w zakresie tego, co kryje ziemia, a więc że może być „dziurawy”, bo wartość obiektów przysypanych jest porównywalna z obiektami na powierzchni. Konieczne jest opracowanie i wdrożenie informatycznego systemu zasobu geodezyjnego i kartograficznego z pełnym uzbrojeniem podziemnym (tak jak zrealizowano to we wspomnianym Olsztynie oraz we Wrocławiu – GEODETA 10/99) wraz z numeryczną rejestracją projektów uzgadnianych w ZUDP i udostępnianie tych uzgodnień w wersji cyfrowej, tak jak uczyniono to w Elblągu (GEODETA 1/99). Pracy jest więc bardzo dużo, a do „opanowania sytuacji pod ziemią” potrzebni są wykonawcy i urzędnicy o wysokich kwalifikacjach.

Autor jest pracownikiem Zakładu Geodezji Politechniki Rzeszowskiej

Literatura:

- [1] *Instrukcja C-IV*, wydanie I, GUGiK, Warszawa 1974
- [2] *Instrukcja techniczna K-1*, wydanie III, Warszawa 1987
- [3] *Instrukcja techniczna O-4*, wydanie II, GUGiK, Warszawa 1987 (1980)
- [4] *Prawo budowlane i zabudowanie osiedli*, rozporządzenie prezydenta Rzeczypospolitej z 16 lutego 1928 r. (DzU RP nr 23, poz. 202)
- [5] *Prawo budowlane*, ustawa z dnia 31 stycznia 1961 r. (DzU 7/1961)
- [6] *Prawo budowlane*, ustawa z dnia 24 października 1974 r. (DzU nr 38/1974)
- [7] *Prawo geodezyjne i kartograficzne*, ustawa z 17 maja 1989 r. (DzU 30/1989)
- [8] *Prawo budowlane*, ustawa z dnia 7 lipca 1994 r. (DzU 89/1994)
- [9] *Rozporządzenie ministra gospodarki terenowej i ochrony środowiska z dnia 20 lutego 1975 r. w sprawie rodzajów i zakresu opracowań geodezyjno-kartograficznych i czynności geodezyjnych obowiązujących w budownictwie* (DzU 8/1975)
- [10] *Rozporządzenie ministra gospodarki przestrzennej i budownictwa z dnia 26 sierpnia 1991 r. w sprawie szczegółowych zasad i trybu zakładania i prowadzenia geodezyjnej ewidencji sieci uzbrojenia terenu oraz uzgodnień i współdziałania w tym zakresie* (DzU 83/1991)
- [11] *Rozporządzenie ministra gospodarki przestrzennej i budownictwa z dnia 21 lutego 1995 r. w sprawie rodzaju i zakresu opracowań geodezyjno-kartograficznych oraz czynności geodezyjnych obowiązujących w budownictwie* (DzU 25/1995)
- [12] *Wytyczne wykonania geodezyjnej inwentaryzacji sieci przewodów podziemnych i napowietrznych w zakładach przemysłowych*, Ministerstwo Przemysłu Ciężkiego, Warszawa, 1975
- [13] *Wytyczne techniczne G-4.4*, wydanie III, GUGiK, Warszawa 1987
- [14] *Zarządzenie ministra spraw wewnętrznych z dnia 19 lipca 1963 r. w sprawie wykonania czynności geodezyjnych przy wyznaczaniu obiektów budowlanych* (MP 60/1963)
- [15] **Gajdek J.**, *Geodezja w prawie budowlanym*, XIV Konferencja Katedry i Zakładów Geodezji na wydziałach niegeodezyjnych, Politechnika Koszalińska, Mielno 1999